

# CZEGO SIĘ BOIMY?



Fot. Wiesław Kaczmarek

Jestem dumny, bo mój tata to Atlantyk, Pacyfik i Gólsztrom jednocześnie. A dowiedziałem się tego od mamy teraz, na wczasach nad morzem.

Mirek „Kowal” Kowalewski

Jak tutaj przyjechalismy, to tata przestał się golić, założył taką koszulkę w paski i zaczął palić fajkę. Trochę się krztusił i kaszlał, ale ja to lubię jak tata pali, bo ładnie pachnie. Tylko mama się strasznie denerwuje i krzyczy, że z taty to marynarz jak z koziej coś tam trąba, a ta fajka to mu zaszkodzi.

No i poszliśmy raz na spacer do takiego portu, co tam stały jachty. Ojej! Takie żeglowanie to chyba niebezpieczne? - spytałem tatę.

- No jasne! - powiedział tata i ja-koś tak się nadał. I zaczął opowiadać, że na morzu to są takie wielkie fale. I że buja, że robi się niedobrze człowiekowi, i że to jest choroba morską. A to mama wtedy powiedziała, że tata to chyba jest cały Atlantyk, bo czasami to też tak buja, że mamie robi się niedobrze.

Nie wiem, o co chodzi, ale za dorosłymi to trudno czasem trafić.

Potem tata zaczął opowiadać o sztormach, tajfunach i bardzo silnych wiatrach na Pacyfiku. No to mama zaraz powiedziała, że tata to największy specjalista od wiatru. Zwłaszcza po rzodkiewkach. No i się pokłócili, ale ja nie wiem, o co chodzi, bo za dorosłymi...

W końcu tata zaczął opowiadać o bardzo niebezpiecznych morskich prądach, co to statki na skały rzucają i w ogóle... A mama zaczęła się śmiać, że tata to chyba jest cały Golf-

strom. I przypomniała, jak to ostatnio było u nas pogotowie, gdy tatę tak śmiesznie rzucało po podłodze, jak naprawiał takie gniazdko od prądu. Na to wspomnienie tata zrobił się buraczkowy, zakrztusił się dymem z fajki, zaczął machać rękami, a mama tatę po plecach zaczęła okładać pięściami.

A potem to dopiero było fajnie! Jak ci wszyscy ludzie zaczęli skakać po tatę do wody, bo się potknął o coś takiego, do czego wiąże się łódki. A później przyjechał pan doktor i wyłał z taty tyyyyyle wody. A mama mówiła, że mówiła, że ta fajka to tacie zaszkodzi. No, mówię wam, że dorośli są bardzo dziwni ludzie i czasem...

## Piosenka o tym, czego się boimy (słowa: M. Kowalewski)

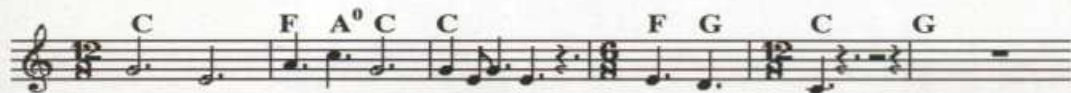
Opowiadał przy obiedzie kiedyś dobry wujek,  
Że na morzu wciąż nieznośnie buja i faluje.  
Nie bój tego się kolego i posłuchajże mnie:  
Czasem buja, lecz przeważnie kołyszże przyjemnie.

Ref. Niosą groźne treści, Hej a hoj  
Morskie opowieści Hej a hoj  
Ale wiedz kolego Hej a hoj  
Bać się nie ma czego! Hej a hoj

Kiedyś ciocia mi mówiła mądrze przestrzegając:  
W morzu wielkie wieloryby ludzi pożerają!  
Wieloryby owszem wielkie i bywają głodne,  
Lecz choć groźnie wyglądają, są bardzo łagodne.

Innym razem ostrzegała dobra babcia z dziadkiem  
Ryby-piły potopiły ludzi wraz ze statkiem!  
Bajki, bajki, mój kolego, ale dam ci radę,  
Chcesz mieć spokój od złych stworzeń, nie wchodź im w paradę!

A sąsiadki z mojej klatki tak mi powiedziały:  
W morzu sztormy, wichry, burze i podwodne skały.  
Miały rację! Lecz się nie bój burzy ni pioruna.  
Gdy z szacunkiem się powierzysz opiece Neptuna!



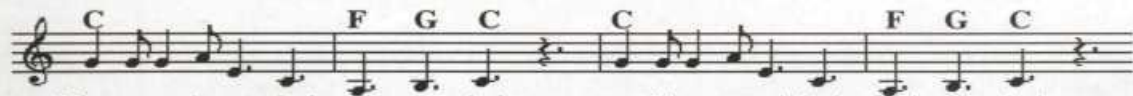
O - po-wia-dał przy o<sup>2</sup>-bie-dzie kie-dyś dob-ry wu-jek, że na mo-rzu wciąż niez-noś-nie



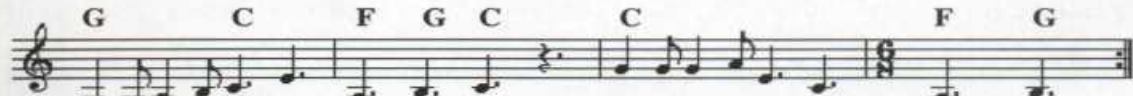
bu-ja i fa-lu-je. Nie bój te-go się ko-le-go i pos-lu-chaj że mnie



cza-sem bu-ja lecz prze-waż-nie ko-ły-sze przy - jem - nie.



Nio-są groź-ne treś-ci hej a - hoj, mor-skie o-po-wieś-ci hej a - hoj,



a-le wiedz ko-le-go hej a - hoj, bać się nie ma cze-go hej a - (hoj).